



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

CZĘSTOCHOWIANIN

TYGODNIK

Częstochowskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej.

Prenumerata: Kwartalnie zł. 1.30. Z odnośnikiem do domu zł. 1.65. gr. Rocznie 5.20 z przesyłką zł. 860.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
Częstochowa, ulica Koszciuszki Nr. 62.
Telefon Nr. 37. P.K.O. 66.600

Redaktor przyjmuje w poniedziałki od 3-4.
w piątki od 6-8.
Administracja czynna jest w czwartki, piątki i soboty od godz. 17-je do 20

Cena numeru 10 gr.

O CO IM CHODZI?

Wewnętrzno-polityczne życie Polski oświetliła błyskawica sensacji. Oto Rząd zwrócił się do marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego z propozycją omówienia szeregu spraw, związanych z techniką obrad najbliższej kadencji sejmowej.

To posunięcie Rządu oceniła prasa sanacyjna we właściwy jej służalczo-bezmyślny sposób, jako „jeszcze jedną próbę” lub jako „próbę ostatnią”, a podstawa tych „prób” — jak zwykłe — położyła „dobrą wolę” Rządu.

Nie należy chyba uzasadniać, że te wszystkie „przyczynki” i „komentarze” sprzedanej prasy rządowej są kompletnie bezwartościowe i że oceny ostatniego wystąpienia Rządu gdzie indziej szukać należy.

Posunięcie to ocenić należy w świetle ogólnego nastawienia polityki „pomajowej” a przy omawianiu jego istoty i znaczenia, w pierwszym rzędzie, oprócz się trzeba na trzeletnim doświadczeniu Rządów „czwartej brygady”. A ponieważ omawiany krok Rządu odnosi się bezpośrednio do prac Sejmu, przeto znaczenie tego kroku nie może być omawiane w oderwaniu od ogólnego stanowiska „pomajowego systemu rządu w stosunku do prac i wysiłków ludowego przedstawicielstwa.

Stanowisko to polegało i polega na świadomym i systematycznym lekceważeniu znaczenia i roli Sejmu w państwowym życiu Polski. Ilekroć też Rząd zwracał się do Sejmu z jakąś

propozycją lub żądaniem, tylekroć Sejm musiał dobrze baczyć, jaki to „chwyt” kryje się za tem pozornie lojalnym postępowaniem władzy wykonawczej. Rząd wszystko zrobił, aby utrudnić Sejmowi pracę: ustawy zgłaszał zapóźno, nie dawał dostatecznych materiałów a skoro Sejm żądał odsejnowania, miotano nań gromy, że opóźnia uchwalenie ustaw o pierwszorzędem dla Państwa znaczeniu, że nie dorósł do swej roli, że jest do niczego.

W tych warunkach należy przy ostatnim posunięciu Rządu zachować jak najdalej idącą ostrożność. Ostrożność ta jest tembardziej wskazana, że Rząd w propozycji swej wyraźnie zmierza do nowego ograniczenia uprawnień poselskich, wysuwając żądanie

niezgłaszania wniosków przy drugim czytaniu ustaw i t. p.

W zamierzeniach Rządu mogą leżeć dwie wzajemnie wykluczające się intencje:

1) albo Rząd traktuje swój ostatni krok, jako nowy sposób zdyskredytowania Sejmu lub obniżania jego znaczenia i w tym wypadku natrafi na zdecydowany opór demokratycznej lewicy z P.P.S. na czele, 2) albo też Rząd doprawdy chce współpracy z Sejmem, ale i w tym wypadku ostrożność P. P. S. będzie wielką, bo „timeo Danaos, ac dona ferentia” (strzeżcie się Danaów, nawet wtedy, gdy dary przynoszą).

Ciężkie położenie włóknarzy.

Przemysł włókienniczy w Polsce przechodzi obecnie wyjątkowy kryzys. Tłomaczono dawniej, że takie kryzysy muszą nastąpić co parę lat. Tak mówiono w pierwszych latach niepodległości Polski, gdy uciskany ciągłym kryzysem włóknarz nie mógł się doczekać koniunktury dobrej t. zw. „czasów tłostych”. Minęło dziewięć lat niepodległego bytu państwowego i o ile sięgnijemy pamięcią wstecz to stwierdzimy, że w każdym z tych dziesięciu lat panował kryzys, którego cały ciężar spychano na barki klasy robotniczej. W tej atmosferze ciągłego kryzysu, tak wszystkie rządy po sobie następujące jak i przemysłowcy trzymali robotników, aby zarobki ich utrzymać na najniższym poziomie. Niewątpliwie utrata takiego rynku zbytu na towary włókiennicze jak: cała ołbrzymia Rosja wpłynęła rujnująco na ten przemysł. Niema bowiem obecnie nasz przemysł włókienniczy tak poważnego odbiorcy towarów, jakiem był rynek rosyjski. Rządowi polskiemu nie zależało na nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją, chciano najwidoczniej w ten sposób podkreślić wrogie stanowisko do ich politycznej władzy państwowej. Tę rolę „stróża”, który miał przeciwstawić się Rosji przed systematycznym wkraczaniem na zachód spełniano należyście.

Anglia zawarła traktat handlowy z sowietami, następnie Niemcy, szwecja, Włochy, Łotwa i t. d. Polska pomimo że jest bliskim sąsiadem Rosji do tychczas traktatu handlowego nie posiada. Trudności nawiązania stosunków handlowych z sowietami są już dziś dla nas trudne, gdyż początkowo sowiety zadowolony się kredytem krótkoterminowymi, a z biegiem czasu w miarę potęgającej się konku-

rencji handlowej żądają kredytu bardzo długiego. Rzecz prosta — co może Anglia, czy Niemcy nie będzie mogła przy takiej gospodarce jak dotychczas Polska. Tak długich kredytów jak dać mogą te państwa, nie da ich Polska.

Przemysłowcy polscy nie mieli nic przeciwko tej polityce „stróża” zachodu przed Z.S.R.R., gdyż zyski swe od ułożonych kapitałów w gorączkowo rozwijającej się przed wojną przemysł włókienniczy ciągnęli i ciągną z obniżających się stale zarobków robotniczych.

Obecnie dzienny zarobek w przemyśle włókienniczym np. u nas w Częstochowie wynosi przeciętnie 4 zł. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wie-

le fabryk idzie 4 dni w tygodniu to łatwo stwierdzić, jak daleko zarobek w tym przemyśle nie wystarczy na konieczne wydatki rodziny robotniczej.

Nie chcę pisać o tym jak wychowuje się klasa robotnicza w warunkach ciągłego niedostatku, krzywdy i żalu. Podnieść zarobki robotników, a przedewszystkiem w przemyśle włókienniczym winno być zadaniem dzisiejszych władz. Już dość wysługiwanie się kapitalistom polsko-żydowskiem.

A dalej, rząd musi jak i inne państwa zachodnie skierować swą politykę w kierunku zawarcia traktatu handlowego z sowietami. W przeciwnym bowiem razie nie my ich, lecz oni nas zgnębią i zniszczą.

Korfanty opatrznościowy mąż Chrześcijańskiej Demokracji małwersantem

Ostatnio Generalna Dyrekcja Banku Gosp. Kraj. przeprowadziła rewizję w Banku Śląskim, którego prezesem był słynny opatrznościowy mąż chrześcijańskiej demokracji Korfanty.

Jak wykazała rewizja, nadużycia w różnych formach sięgają ogromnych poprostu sum a mianowicie:

Bank Śląski udzielił bzdzińskiej fabryce kabli i drutu około 3 milionów złotych kredytu. Zabezpieczenie kredytu jest minimalne, a wogóle kredyt udzielono wtedy, kiedy ona jeszcze nie istniała.

Najbardziej ciemnym punktem całej afery prowadzącym wprost za kratki więzienne, jest sprawa 40 tysięcy złotych, wypłaconych p. Korfantemu.

To wystarczy aby wyciągnąć należyte wnioski co do Korfantego i całej Chrześcijańskiej Demokracji w Polsce.

Pamiętamy czasy kiedy to Korfanty na Bogu-ojczyźnianej ósemce figurował i miał iść do Sejmu bronić spraw ludu pracującego.

Było doko wówczas nieświadomości wśród klasy robotniczej co do całego chadeckiego bałaganu.

Dziś mamy możliwość przekonać się co to Korfanty i Chrześcijańska Demokracja, używająca Boga i Ojczyznę dla celów nabijania własnych kieszeni.

Pamiętajcie o tem robotnicy Częstochowscy bo przeważnie na naszym terenie najwięcej mówiono o Korfantym i Halerach w czasie wyborów do Sejmu.

Dziś ci ludzie skompromitowani chcą pod szyldem Ch. D. wpaść w masę znowu swoją ideologią.

Musimy wydobyc z siebie tyle energii aby ich odpędzić przed.

Rozbijanie Pol. Kas Chor.

potępiono przez Kongres Międzynarodowy

W Zurychu rozpoczął swe obrady Międzynarodowy Kongres Państwowych Związków Kas Chorych.

Na samym wstępie przewodniczący Elderach wyjaśnił dlaczego Kongres nie odbył się według zapowiedzi w Poznaniu. Przewodniczący oświadczył z naciskiem, że gdyby nawet Polski Związek nie odwołał Kongresu, to i tak Kongres nie mógłby obradować w kraju, w którym lamana jest autonomia Kas Chorych, skoro wła-

śnie ta autonomia miała być głównym punktem obrad Kongresu.

Kongres wyłosił specjalną komisję, która bada sytuację Kas Chorych w Polsce. Od wniosków tej komisji zależeć będzie stanowisko Kongresu wobec komisarskiej delegacji polskiej.

Charakterystycznym jest, że pan Chodźko, mimo że znajduje się w pobliższej Genewie, wolał nie pokazywać się w Zurychu, Delegację polską prowadził p. Rutkowski.

Prosimy Sz. prenumeratorów o wpłacanie prenumeraty.

Na marginesie „radosnej twórczości”

Ministra Pracy p. Aleksandra Prystora.

Millitaryzacja Kasy Chorych w Radomiu.

Zarząd Kasy Chorych w Radomiu został rozwiązany i komisarzem rządowym tej Kasy mianowany p. pułkownik Jan Pilarz. Reakrypt rozwiązujący zarząd nie podaje jako motywu jakichkolwiek nadużyć.

Rozwiązanie władz Kasy Chorych w Puławach.

„Aktywność” p. Prystora i jego po-

moćników wzmagają się z dnia na dzień. Codziennie rozwiązuje się conajmniej jedną Kasę Chorych. Obecnie przyszła kolej na Pow. Kasę Chorych w Puławach. W marcu b. r. wybrano w tej Kasie Radę i Zarząd. Wybory dały znakomitą większość naszej Partii. Dnia 3 września rozwiązano Zarząd i Radę tej Kasy, podając jako powód nieprawidłowości w czasie wyborów.

Od dnia wyborów minęło blisko pół roku. Mimo, że przeciw wyborowi nie wypłynął ani jeden protest wybor-

czy, władze zostały rozwiązane. Widzimy więc, że nie mogli się „prystorjańskie” przycepić do gospodarki Kasy, wyszukano więc i inny „powód” rozwiązania.

Komisarzem został urzędnik Okr. Urz. Ub. major rezerwy, p. Chelmoński.

I to jest podobno sanacyjna uczciwość.

Popiel znów na widowni.

Czytamy w jednym z pism poznańskich: Wielki aferzysta Popiel miał wygłosić ważne przemówienie na tegorocznym kongresie N. P. R. w Poznaniu. Znana jest zapewne wszystkim osoba p. Popiela, którego hańbiącą działalność odsłonił proces gen. Zymierskiego. Szeroko omawiana była w prasie swego czasu wielka afera z maskami gazowymi. Odegrał on w niej niepoślednią rolę, która skończyła się strasliwą kompromitacją p. Popiela i jego współtowarzyszy z N.P.R.

Afery te były nieprzerwanym pasmem skandali, z których N. P. R. ciągnęła moc zysków materialnych, a menedży jej również o tam nie zapomnieli. Gdy wszystkie te sprawy ujrzały światło dzienne wywołały powszechne obrzydzenie i oburzenie dla ich aranzżerów, wśród których grał pierwsze skrzypce p. Popiel.

Wszystkim ludziom prostym i ucz-

ciwym zdawało się wówczas, że ten człowiek skończył się na zawsze. Wszyscy byli tego mniemania, że nie znajdzie się w Polsce nikt, kto zechciałby obmyć tego człowieka z win i przyjąć do swego grona. Nawet obecni przywódcy N. P. R. podówczas odzignęli się nazawse p. Popiela i potępiali jego działalność.

Krótką pamięć ma N. P. R., skoro na tegoroczny kongres sprowadzają siebie p. Popiela. Zapewnie pragną tym faktem nadać swemu kongresowi rozgłos i uczynić go pewnego rodzaju sensacją.

I przyznajemy im rację. To dla szerokiego rzesz robotniczych będzie naprawdę ciekawym wypadkiem oraz niezbitym dowodem, że w N. P. R. jest zawsze miejsce dla ludzi z podziemnej gwiazdy. Taką to już ta N. P. R.

Baczność! Wojewoda jedzie

Zakryte auto pędzi po drodze, a pieszo powoli idzie policjant. Wtem auto staje, a z okna wychyla się głowa p. Wojewody. Padają ostre słowa w stosunku do policjanta dlatego nie salutował dygnitarza. Nie pomogły tłumaczenia, że policjant w zakrytym aucie nie mógł widzieć wojewody, że auto bardzo pędziło, że był kurz, że policjant nie zna numeru wojewódzkiego auta.

P. Wojewoda się gniewał...

W dni parę posterunki policji otrzymały specjalny rozkaz p. wojewody, by podały do wiadomości wszystkich policjantów, że auto wojewody

nosi taki, a taki numer i że widząc to auto policjanci winni stawać na „baczność” i salutować.

Takie ważne zmartwienie ma p. wojewoda. A wślad za nim idą panowie starostowie, wydając jeszcze śmiejsze zarządzenia, mające rzekomo na celu podniesienie szacunku dla władzy.

A dzieje to się nie za czasów Mikołaja I czy II, a w Republice Polskiej w Województwie Białostockim, w którym „miłościwie panuje” p. Wojewoda Kirst, ongiś czerwony demokratą z „Wyzwolenia”.

Precz z niszczycielami ubezpieczeń społecznych.

W imię tego hasła w ubiegłą niedzielę w sali Z.Z.K. w Warszawie odbyła się konferencja delegatów Zarząd-

ów Oddziałów Zw. Prac. Kas Chorych i Inst. Ubezpiecz. Społ. Rzpitej. Delegaci 27 Oddziałów Związku w

ostrzych i zdecydowanych słowach potępili komisarzkie praktyki i „prystorjańskie” zakusy t. sw. „sanacji” (czytaj deprawacji) moralnej, dążące do zniszczenia instytucji ubezpieczeniowej na wypadek choroby przez rozbiłjacką robotę w Związkach Zawodowych i zohydżanie tej instytucji uprawiane przez gazety rządowe.

Rugi, rugi i rugi skierowane głównie przeciwko naszym towarzyszom pracującym nieraz od powstania Kas Chorych i ich założycielom.

Jako ostatnie posunięcie komisarzkie notujemy zwolnienie bez odszkodowania tow. Rutkiewicza, pracownika Warszawskiej Kasy Chorych, czynnego bojownika o wolność i niepodległość Polski a wieloletniego prezesa Zarz. Głównego Zw. Pracowników Kas Chorych.

Podobne zwolnienie spotkało tow. Gredzićką, pracowniczkę i członka Zarz. Łódzkiego Oddziału Zw. Prac. Kas Chorych.

Uchwalono szereg wniosków w związku z wypadkami ostatniej doby oraz rezolucję w której zaznaczono:

„Konferencja protestuje przeciw bezprawiom, wzywa Zarząd, by w dalszym ciągu prowadził walkę wraz z całą klasą robotniczą z pomocą wszelkich środków aprobowanych przez klasowe organizacje zawodowe, w obronie niszczonego samorządu i zagrożonych praw pracowników Kas Chorych.”

Wyrażeniem hołdu i uznania dla ofiar bezprygotnego sanacyjnego „bezparyjnicstwa” i odpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” konferencja zamknęła swoje obrady.

Co słycać.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

(-) Powrót do Londynu tow. Snowdena był wielką manifestacją wdzięczności dla niego, za jego mocne i rzeczowe stanowisko na konferencji w Hadze.

Kancelarz skarbu tow. Snowden w gorących słowach dziękował witającym go tłumom londyńczyków za okazane mu uczucia.

(-) W piątek zeszłego tygodnia, w 10 rocznicę założenia Ligi Narodów, zebrała się 56 sesja tej Ligi.

Jednym z głównych przemówień pierwszych posiedzeń tej sesji były mowy angielskiego premiera tow. Macdonalda i francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda.

(-) Zeppelin dokonał ostatniego etapu w swej podróży naokoło świata i przybył do Niemiec owacyjnie witany przez władze i prasę na lotnisku w Friedrichshafen.

(-) Ostatnie wieści z dyktatorskiej Litwy dają obraz niesłychanego teroru, jaki uprawia kłika Waldemarsa.

W ciągu kilku dni zaaresztowano kilkuset socjalistów, z których dwudziestu, w związku z oskarżeniem grozi kara śmierci.

Proletariat litewski pismem zwrócił się do Międzynarodówki Socjalistycznej o pomoc i interwencję.

Ej, Waldemarsku, pamiętaj, że „przyjdzie kryka na... Matyska...”

(-) Wielki Mussolini ma, podobno zamiar rozwiązać partię faszystów, motywując, że Włochy już się dość przeżyły ta wielka... idea...

Naturalnie! Już dawno to trzeba było zrobić. — Włochy tak są „przepełnione” faszyzmem, że już ledwo... ziępią...

(-) Żandarmerja niemiecka aresztowała litewskiego przywódcę emigracji Pleckajitisa i jego pięciu towarzyszy.

Aresztowani, przy których znaleziono broń, chcieli przedostać się na terytorjum litewskie, by wysadzić w powietrze pociąg wiozący dyktatora Waldemarsa z Genewy.

Nie udało się im — trudno. Ale, nie dziś, to jutro...

(-) Austriacka socjaldemokracja wydała manifest w którym wzywa robotników do masowego wstępowania w szeregi Schutzbundu dla obrony demokracji przed zamachami Heimwehry.

Jednocześnie wzywa do dyscypliny rozważli i ostrożności przed prowokacjami czynników wrogich robotnikom.

W KRAJU.

(-) W ubiegłą niedzielę w przepełnionej po brzegi wielkiej sali kina „Splendid” w Warszawie odbył się wiec protestacyjny P. P. S. w obronie demokracji i praw robotniczych.

Zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję stwierdzającą, że proletariąt Warszawy „nie spocznie, póki nie zatrzymuje Polska chłopów, robotników i inteligencji pracującej — Polska demokratyczno-ludowa.”

Pozatem wyrażono „część i uznanie tow. sen. Limanowskiemu za Jego stanowisko w skonfliktowanym liście do Prezydenta Rzplitej.”

(-) W celu zwalczania „partyjnicy-

ZAMIAST FELJETONU.

Talenty... genjusze...

Polska jest krajem geniuszów, talentów z... Bożej łaski...

Nie są to żadne żarty ani krotkowie. Posiadamy ludzi wielkich, którzy swą wielkość dotychczas starannie ukrywali pod kocem... maku, jako to, że mak... wzmacnia inteligencję.

Siedzieli cicho i spokojnie, jedli i popijali a z rozumem swym się nie pchali, sądząc, że społeczeństwo samo się na nich pozna.

A tu ani rusz. Tępe, zdemoralizowane i rozsejmowane społeczeństwo przechodziło koło nich obojętnie, nie próbując usadwić tych „wybrańców” na wysokości potędy... Oni zaś sami nie wiedzieli o potęgę tych swoich talentów i spokojnie jedli i pili i wedza chwaliłi.

Tak wiele jednak niesprawiedliwości obrzydło wzniosłe serce i postanowilo nacośnie przekonać naród o talentach swoich pupilków.

A pupile, którym powiedziano, że nie święci grzeski lepsi! radno zabrać się do... roboty, strzelić w genjusz

swój uwierzyli i poszli na... całego.

Jeden schował do szafy generalskie aksełbanty i został dyrektorem banku, drugi poczuł natchnienie misjonarskie i zostak... księdzem, jeszcze innych zrobiono premierami, ministrami z tekami i bez tek, wreszcie komisarzami miast i Kas Chorych.

Mundury powiesili na kołku, animusz wojenny zwrócili przeciwko cywilom i „Hajze na Soplicę.”

Społeczeństwo zapewniono, że tak właśnie potrzeba, że teraz właśnie skończy się partyjnictwo itd. itd.

Ten i ów zaczął żałować, że nie był na tyle sprytny i na czas munduru nie przywdział i że nie jest żołnierzem nieznanym z tego, że nigdy żołnierzem nie był, jeno odrazu pułkownikiem się urodził.

Któryś mądrzejszy, pochodzenie swe od Kościanki wywoźdź począł, mundurek stałowal i opowiadał głośno a szeroko o swoich czynach wojennych i kampanjach austriackich.

Walit potem do p. ministra, robił bojową minę i wnet otrzymanywał przydział do większego lub mniejszego łożbu.

Chwalił sobie taki „rezerwista” tywot radosny, et się bechobowemu maraszkowli Szymańskiemu flaki (wy-

rażnie flaki nie fraki) radują, śpiewa „Brykadę” a wieczorami pod oknem ministra brzdąka serenady i piosenki... ulańskie.

W urzędach cicho i spokojnie, ten i ów dubie w zębie, ten i ów drzemie.

Uszy nastawione, oczekują odzewu sygnałki, a gdy go usłyszą, prostują swe giętkie karki i stają na baczność.

Na społeczeństwo cywilne nikt nie zwraca uwagi, bowiem co wart człowiek bez munduru i szabli... I czy to wogóle jest człowiek? Utało się nawet przekonanie, że człowiek zaczyna się od... kapitana i stopniowo przez coraz wyższe szarże dochodzi aż do tytułu... genjusza.

I tak się im zabawa ta spodobała, że ani rusz przetłomaczyć im nie można było, żeby sobie już poszli. Aby swoje piękne mundurki nałożyli, na koniki siedli i po błońach hasali a na pikieciec stali.

„Stoi ulan na pikieciec! Jakież to dawne, jakież to mile wspomnienie. Zdaje się, że to tylko prababki nasze tak śpiewały — a dzisiaj jestli stali, to chyba parował w kacie albo strach na wróble w polu ale nie... ulan.

Nie masz jak ulanów — nie ma

frajtrów ani temu podobnych frajerów — Co to stał! Czyż nie lepiej siedzieć godzinki biurowe odsiedzieć a potem używać radości doczesnych...

Tedy siedzą... bruszki napychają, kieszonki nabijają...

Bowiem na to Bozia łapki dała; aby... brać...

„Co się dzieje! @wault! Policja! Co ta sanacja wyprawia,” jęczy i stąka przeciętny obywatel, srogie łzy wylewając. A na to mu przygodny wesołek odpowiadaje: „Czego się pan potrzebuje martwić? Oj — zoj! Sanacja! Wielkie mecyje! Co straszne, albo co? Pan wiesz, co to jest „sanacja”? To jest to samo... koryto, tylko gorzsz... awinie.”

Talenty! Wielkie talenty! Takie... wojskowe talenty...

A że tam coś nie coś... usubna, coś nie coś zamrzną — to czegoż znouu tak wielce krzyżecz.

Zechce taki „emeryt” — zostanie inżynierem, doktorem, ba, nawet lapiduchem...

Ciesz się narodzie!... płac, a jaderki nie otwieraj, bo cię... zamkną. Bowiem wolność jest w Polsce i radość powszechna... z ped ciemnej gwiazdy...

wa” p.p. komisarze nasłani do tej lub innej Kasy zwalniają „nieblagonadziejych” pracowników, a angażują „swo- cich” ludzi.

Dr. St. Polakiewicz, jako brat po- sła z B. B. otrzymał „komisarjat” w Pow. Kasie Chorych w Warszawie i wnet zaangażował takiego „swojego” Czesława Szymańskiego na egzekuto- ra. — Ten zaś z miejsca wyegzekwo- wał co się dało i... przepadł bez wieści...

A dochodzenia nie wszczęte, bo jakże to tak na swojego... nie wy- pada.

Praczej to znane sanacyjne postę- powanie — swój do swojego i po... swoje...

(—) Niedawno rząd kupił, jakoby, historyczny dywan od hr. Branickiego. Obecnie również nie ma większe- go smarkotania i zastanawia się nad kupnem... Drukiennik.

Po co i na co? A może w... pre- zencie...?

(—) Wielki, światowej sławy skrzy- pek, Stanisław Barcewicz zmarł 1-go września.

Łcho tonów skrzypiec tego napra- wdę wielkiego mistrza nie tak prędko zaginie.

(—) „Nasz Przegląd” w jednym ze swoich ostatnich artykułów proponuje, aby Polsce właśnie przyznano prawo protektoratu nad Palestyną.

Byłoby to może trochę... kłopotli- we.

Inne pisma przynoszą wieści o two- żeniu się żydowskich legionów na po- moc żydom w Palestynie.

Jest myśl. To jest nawet niezła myśl. Z wielką przyjemnością i dość skwapliwie gotowi jesteśmy udzielić komukolwiek „coś nie coś” z mater- jału wojskowego.

„Emerytów” mamy do licha i goto- wi jesteśmy wykonać każde zapotrze- bowanie.

Zwłaszcza na... pułkowników.

(—) Premier Switalski powiada- mił p. marszałka Sejmu tow. Daszyń- skiego, że rząd przed rozpoczęciem debat sejmowych nad budżetem zamie- rza przeprowadzić konferencje wstęp- ne z przywódcami stronnictw sejmo- wych. — W konferencjach tych ma, jakoby wziąć udział i min. spr. w woj-

skowych. — Rząd ma, jakoby, zamiar udzielić... rad i wskazówek...

Rząd chce konfrować — pięknie — niewiadomo tylko, czy i stronnict- wa mają... chęć...

A może znów popłyną petoki wy- zwisk, oskarżeń itp. hocków kloeków.

Czy nie lepiej byłoby poniechać dawania okarzi do nowych kublów... pomyli... a pomyje te spożyte w... swo- im kółku...

(—) P. min. Prystor... pracuje. Znów rozwiązał Zarządy w Kasach Chorych Bydgoszczy, Radomiu i Puławach.

Cześć ci, „Panie Towarzyszu” — jesteś niezmerdowany w niszczeniu tego, co zbudowały nie twoje, a ro botnika polskiego ręce!

(—) Wielki Nurmi — biegacz fin- landzki, przyjechał do Polski, by ta- two... zwyciężyć i nowy liść wawrzy- nowy przypiąć do swojego wieńca spor- towego.

Aliści w Warszawie został... poko- nany przez Pietkiewicza.

Pocoś tu, wielki Nurmi, przyjechał? W Polsce biegać potrafią — od partji do partji a zwiaszcza do... żłobu.

VIII Kongres Włók- niarzy.

Zgodnie z § 35 Statutu naszego Związku, w dniach 22, 23 i ewentual- nie 24 września r. b. w sali Domu Ro- botniczego w Bielsku, na Śląsku Cie- szyńskim odbędzie się VIII Zjazd De- legatów z następującym porządkiem dziennym:

1. Zgajenie Zjazdu i wybór pre- zydjum.
2. Powitanie Zjazdu.
3. Wybory: Komisji Mandatowej i Komisji Wnioskowej.
4. Zatwierdzenie protokołu z po- przedniego Zjazdu.
5. Sprawozdanie: a) Zrządu Głównego, b) Kasowe, c) Komisji Rewizyj- nej.
6. Dyskusja nad sprawozdaniem.
7. Sprawy finansowe Związku.
8. Sytuacja gospodarza i taktyka Związku.
9. Zadania kulturalno - oświatowe Związku.
10. Wybory: a) Zarządu Głównego, b) Komisji Rewizyjnej, c) Głównego Sądu Związku.

Zjazd rozpocznie swe obrady w dniu 22 września r. b. o godz. 19-ej rano.

Zarząd Główny Związku na powyż- szy Zjazd opracowuje obszernie i bar- dzo szczegółowe sprawozdanie z dzia- łalności Związku za okres 1926—1927 —1928 r., które zostanie wydane w druku.

Sprawozdanie powyższe będzie do nabycia we wszystkich Oddziałach Związku w cenie zł. 3 za egzemplarz.

Członkowie, pragnący nabyć po- wyższe sprawozdanie, winni wcześniej zamawiać takowe w sekretariatach od- działów.

Włókniarzy częstochowskich na Zjeździe reprezentować będą czterech delegatów z t. Dąbrowskim Al. na czele.

Wydział Kobiet P.P.S. prosí wszystkie tow. członkinie o wpisanie należnych składek partyjnych.

Składki przyjmuje skarbniczka tow. G. Brzo- zowiczówna w klubie P.P.S. Reńskiński 62.

KRONIKA ROBOTNICZA

6 października Dzień Mło- dzieży Robotniczej.

Komitat Centralny Org. Mł. T. U.R. podaje do wiadomości wszystkim or- ganizacjom, iż tegoroczny obchód „Dnia Młodzieży Robotniczej” zgodnie z uchwałą Międzynarodówki Socjali- stycznej odbędzie się dnia 6 paździer- nika r. b.—Towarzysze czyńcie przy- gotowania.

Witajcie!

W dniu 13 bm. przybywa do Częstochowy, wycieczka Spół- działców Polskich z Czesłosło- wacji.

Wiadome nam, że celem wy- eieczki jest zapoznanie się z naszym polskim dorobkiem spół- dzielezmy, w którym Częstocho- wa stanowi jego radość i dumę.

Częstochowska „Jedność”, sku- piąca w sobie 15 tysięcy człon- ków jest dumna z drogiej gości.

My ze swej strony witamy ró- wnież was jaknajserdeczniej. To- warzysze, iyczymy wyniesienia jaknajlepszych wrażeń ze Spół- dzieleznej Częstochowy.

Z działalności Rady Klaso- wych Zw. Zaw.

Dn. 30-VII r. b. na skutek żądań robotników zatrudnionych w Czę- stochowskich Zakładach Ceramieznych

„Barbara” zostały wniesione żądania przez Zw. Budowlany. W dn. 16-8 r.b. odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy, na której właściciel nie chciał uwzględnić słusznych żądań robotni- ków. Po sferowaniu sprawy przez sekr. Rady Zw. Zaw. tow. Gronkiewi- cza i delegatów robotniczych. Konfe- rencja została odłożona do dnia 20-8 r. b. W dniu tym po zajęciu przez przedstawiciela Rady Klasowych Zw. Zaw. tow. Gronkiewicza i delegatów zdecydowanego stanowiska robotnicy uzyskali podwyżkę 4 proc.

Nadmienić wypada, że wskutek po- dlej polityki prowadzonej na innych cegielniach przez tak zwane Wolne Związki Zaw. w osobie Prymasów i innych, robotnikom zostały obniżone o 10 proc. zarobki, a trzy cegielnie Bestermana, Sieradzkiego i Sztajera robotnicy zostali zlokautowani z górą 400 osób zostało bez pracy. Robotni- cy cegielni zlokautowanych winni się raz na zawsze przekonać o nieczej robocie Szlezynwierów i Prymasów z Wolnych Zw., gdyż w innych cegiel- niach robotnicy zorganizowani w Kla- sowych Związkach Zawodowych mają daleko wyższe stawki, a Wolne Zw. tylko prowokują robotników i nie u- mienia utrzymać nawet cennika wywal- czonego przez Zw. Rob. Przem. Budo- wlanego.

Robotnicy bierzcie przykład jak wal- czą robotnicy w cegielni „Barbara”.

ROK SZKOLNY 1929-30

Księgarnia W. Święcki i S-ka

(dawniej M. Lipska)

CZĘSTOCHOWA, II ALEJA 23 --- TELEFON 7-99

Zawiadamia, że na bieżący sezon szkolny posiada na składzie wszelkie

PODRĘCZNIKI DLA SZKÓŁ
POWSZECHNYCH I ŚREDNICH

MATERJAŁY PISEMNE
ORAZ NAJNIEZBĘDNIJSZE

— POMOCE SZKOLNE —

„Prystorjańska” opieka.

W poniedziałek b. t. przybyła do Częstochowskiej Kasy Chorych zapowiadana dawną nadwyżką komisja do badania działalności Zarządu i Rady. Właściwie mówiąc, komisja ta przybyła w celu „wyszukania dziury w całym” i zwaleni obecnego Zarządu i Rady.

Czynności swoje komisja najdalej koczyła we czwartek. Wiadomo nam, że dotychczas wszystko zastano w najlepszym porządku mimo, że „materjały” podobno „strasznie obciążające” mieli skrzętnie przez „niektórych” dobrych urzędników Kasy z Bebe przygotowane.

Wiemy jaknajdoskonalej czem należy tłamaczyć tą gorącą opieką „prystorjańskich pawelków” nad naszą kasą. Wszystko co się robi to wbrew ludowi.

Aczkolwiek to robią ludowcy z pod znaku N.P.R., połączeni dziś nierozważalnemi wężami wiceprezostwa z Bebe.

Twierdzimy, że wszystko ma swój koniec, szczególnie zaś zdradliwi i sprzedajni ludzie.

Zobaczmy jednak co najbliższa przyszłość pokaże.

Robotnicy muszą walczyć by gwałt prawa jaknajprędzej w Polsce ustał.

Sanacyjny „jałmużnik”.

Wie dużo ludzi, że inspektorem Częstochowskiej Powiat. Kasy Chorych jest niejaki p. A. Furmańczyk.

Co za indywidualum zapyta niejedyn? Ano był enperowcem i to: jak na otezenie dość ważnym, czemu się wogóle nie dziwiłymi. Kiedy jednak zaczęły się robić wybory i p. Furmańczyk zapragnął zostać posłem przerecił się do 1-ki rozpoczynając tam „niezmordowaną” pracę, w rezultacie której został wiceprezesem Częstochowskiego Koła Be-be.

Ostatnio jest wodzem bez mandatu i wojska. Trzeba w dalszym ciągu

robić — myśli p. Furmańczyk to się coś złapie.

Tak też i postępuje. Ostatnio wiemy, że oświadczył jak i przez mikroskopijnego adjutantka Szymła, korzystając z głupoty poszczególnych pracowników p. inspektor zbiera składki namawiając do stałego miesięcznego wpłacania na listę Bebe.

Uważamy, że stanowisko inspektora ku temu się nie nadaje bo wygląda to na teroryzowanie pracowników. Radzimy się nie ośmieszać.

Chlubna praca naszych weteranów.

W dniu 7 lipca r. b. odbyło się w lokalu klubu P. P. S. ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia b. wziętnów politycznych.

Zobranie zagał przez Stow. tow. F. Szmida powołując na przewodniczącego tow. Teodora Osóbki. Sekretarował tow. F. Jagodziński.

Sprawozdanie z działalności Organizacyjnej Stow. zdawali tow. tow. Szmida i Jagodziński.

Sprawozdanie to przedstawił się bardzo chlubnie.

Za pośrednictwem i przy staraniach Zarządu uzyskali emeryturę: Mecner Zygmunt, Brzakowska Zofja, Hurza Szymon.

Bezwrotnych zapomóg członkom udzieliło Stowarzyszenie na łączną sumę 871 zł. 50 gr. W tem kupiło Sto-

warzyszenie piękny czerwony sztandar

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos tow. tow. Fofole, Pydzik, Epszajn i inni.

Do nowego Zarządu wybrano: tow. tow. Szmida, Pydzika, Jagodzińskiego Gierasa, Waszyszyńskiego, Liska i Agucie.

Do sądu koleżeńkiego wybrano: tow. tow. Janotę, Słezaka i Maehiańca.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę jednego z b. naczelników więzienia.

Podjęto w tej sprawie odpowiednie wnioski.

Na tem zebranie — po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru” — zakończono.

Napaść trzech zbirów na naszych towarzyszy z Wrzosowy.

W sobotę, w godzinach wieczornych powracało z Częstochowy do Wrzosowy z posiedzenia Rady Klasowych Związków Zawodowych trzech naszych towarzyszy a mianowicie: Ig. Bednarski, Marjan Kubara i W. Kaweckie.

Koło piekarni Ujmy pod Bugajem napadło na nich trzech zbirów domagając się pieniędzy na wódkę.

Towarzysze nasi odpowiedzieli, że pieniędzy nie posiadają.

I wtedy zbirzy rzucili się na tow.

Kubare i poczęli go bić jak i pozostałych tow. Bednarskiego i Kaweckiego — poczem zbiegli.

To jest skandal! Spokojnych ludzi napadają łobuzy. Podobne wypadki zdarzają się dość często w tamtejszej dzielnicy.

Byłoby we wszechmiar wakanem aby władza policyjna tamtejszy odcinek częściej patrolowała i szła w takich wypadkach z pomocą napadniętym przechodniom.

Nie miły zatarg

W dniu 3 bm. o godz. 7.35 rano na przystanku w Rakowie miało miejsce następujące wydarzenie:

Do autobusu Nr. 1 Miejskiej Komunikacji, wsiadał przednim wejściem, wbrew obowiązującym przepisom i u tartemu w naszym mieście zwyczajowi, pan porucznik Hajewski z 7 p. a. p.

Kierowca Murzynowski, prowadzący wspomniany wyżej autobus, zwrócił p. porucznikowi uwagę, że „wejście jest w tyle” — prosząc o zastosowanie się.

Na słuszną uwagę kierowcy p. porucznik odpowiedział:

„...Siła wejść” itd.

„Siła nie jest prawem” — odparł Murzynowski...

I wtedy to został wyciągnięty z autobusu i dotkliwie pobity.

Kierowca jest ciężko chory, mając nadwyróżony kręgosłup.

Świadkowie powiększonego wydarzenia stwierdzają, że katowanie leżącego na ziemi zofera było okropne.

Fakt ten podajemy bez jakichkolwiek komentarzy ze swej strony. Uważamy jednak, że to wystarczy aby władze wyciągnęły z tego jaknajdalej idące konsekwencje.

Robotnicy czytajcie i prenumerujcie „Częstochowianina”.

PRZETARG.

Magistrat m. Częstochowy odda z przetargu wykonanie 3000 m. kw. chodników z płyt betonowych, oraz 450 m. kw. wjazdów z kostki kamienną grubą.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie chodników” wraz z kwitem na wpłacone do kasy miejskiej wadium w ilości 5 proc. od oferowanej sumy winny być złożone w Zarządzie Drogowym miejskim do dnia 16-IX b. r. do godziny 12 w południe, gdzie o godzinie 13-jej nastąpi otwarcie ofert.

Słpe kosztorysy, warunki techniczne i projekt umowy są do otrzymania w Biurze drogowym w godz. biurowych za opłatą 5 złotych. Oferty nie na blankietach Zarządu Drogowego nie będą uwzględniane.

MAGISTRAT.

PRZETARG.

Magistrat m. Częstochowy odda z przetargu wykonanie mostku żelazo-betonowego płytowego rozpiętości w świetle 4.60 m. na przyczółkach betonowych na ul. Bór. Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę mostku na ul. Bór” należy składać w miejskim Zarządzie Drogowym do dnia 17-IX b. r. do godziny 12-jej wraz z kwitem na wpłacone w kasie miejskiej wadium w ilości 5 proc. od oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi 17-IX b. r. o godzinie 13-jej. Kosztorysy słpe, warunki techniczne, wzór umowy i projekt mostku można otrzymać w Zarządzie Drogowym w godzinach biurowych za opłatą złotych 10.

MAGISTRAT.

Skuteczna interwencja

Klasowych Związków Włókienniczych.

Nie mogły już dłużej pracować robotnice fabryki „Warta” zatrudnione na swalniu. Ostatnimi czasami warunki tych robotnic pogorszyły się jeszcze o tyle, materiał t. j. worki jakie wykonywały były daleko grubsze, a przez to cięższa i trudniejsza praca, to jednak płaca pozostała ta sama.

We wtorek, dnia 10 bm. wszystkie szwaczki stanęły z pracą żądając podwyższenia zarobków przy wykonywaniu worków grubszych. Interwencja Chrześ. Zw. nie dała rezultatu, dopiero gdy robotnice zwróciły się do Zw. Klasowego o interwencję i na miejsce do, fabryki udał się tow. Al.

Dąbrowski sprawę tą postawiono i czej. W środę o godz. 9-jej rano w z Inspektorem Praey udała się delegacja robotników i z tow. Al. Dąbrowskim do dyrekcji fabryki.

Szwaczki jak było do przewidzenia zwyciężyły bo oto zamiast, jak dotychczas 3 zł. 58 gr. dniówkę, otrzymują podwyżkę do wysokości 5 zł. 40 gr. Jeszcze nieraz przyjdzie walczyć o pszą płacę i dlatego wszyscy robotnicy winni mieć na uwadze tego kto szerze i bez blagi broni ich interesów dlatego powinni zorganizować się Związku Klasowym.

Bacność Turowcy!

W niedzielę, dnia 15 września r. b. o godz. 9 m. 30 rano w sali Związku Zaw. Kolejarzy przy ul. Piłsudskiego odbędzie się Ogólne Zebranie Org. Włóczyły T. U. R.

Na porządku dziennym wybór Komitetu Wyk. i sprawy organizacyjne.

Stawcie się licznie!

Wolnego panie komendancie

Jest sobie w Kamienicy Polskiej niejaki Cianciarz, któremu przypadła akurat w udziale komenda nad tamtejszym „Strzelcem”.

I byłby nikt nie wiedział, że jest taki sobie Cianciarzyna gdyby nie to, że zaczyna mocno podszczekiwać na Org. Młodz. T. U. R., wymyślając na poszczególnych tow. z Częstochowy.

Narazie mówimy: milcz pan, panie komendancie „Strzelca” i nie wsadzaj pan nosa do T. U. R-a i poszczególnych ludzi. Dziś każdy bał... chcę krytykować.

Z życia Org. Mł. T. U. R. w Częstochowie

W niedzielę, dnia 8 września w godzinach rannych odbyło się Ogólne Zebranie Organ. Mł. T. U. R. w Częstochowie.

Po zagajeniu zebrania przez tow. Góreckiego na przewodniczącego powołano tow. E. Wołniaka.

Sprawozdanie z działalności organizacyjnej zdawał tow. Dederko Franciszek.

Sprawozdanie kasowe zdawała tow. Gadomska Wanda.

Protokół komisji rewizyjnej odczytał tow. Lewiak Ignacy.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos tow. tow. Wieczorek, Dzierkowski i inni.

Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorjum.

Sprawy organizacyjne i wybór władz odłożono do następnego zebrania.

ŁAŃCUCH SKŁADEK na fundusz prasowy.

Tow. Eyczba Adam wpłaca 3 zł. i wzywa złożenia takiej sumy tow. tow. Opica i Le z Radomska, Lesiaka Stanisława, Junga Aniega, Dr. Sobola i obóch posłów sojuszistów naszego okręgu.

Tow. Fofole wpłaca 2 zł. i wzywa do złożenia takiej sumy tow. F. Dederko.

Tow. Kubara Wilhelm wpłaca 2 zł. i wzywa do złożenia takiej sumy tow. tow. Fraszka i Teofila Tomalów z Wrzosowy oraz Łodzię.

Tow. Nassel wpłaca 1 zł.

Tow. Nowak Franciszek wpłaca 1 zł.

Tow. Szeląg Stanisław wpłaca 2 zł.

P. Dr. Sobolowa wpłaca 3 zł.

Tow. Jasiurski Bolesław wpłaca 3 zł. i wzywa do złożenia takiej sumy Moleade Jan Ociepie, zaś do złożenia 2 zł. Jana Radomskiego oraz do wpłacenia po 1 zł. Władysława siurską (zone) i Franciszkę Łydzbową.

Tow. Dusik wpłaca 2 zł.

Tow. Duklarski wpłaca 3 zł.

Tow. Monko wpłaca 2 zł. i wzywa do złożenia takiej sumy i Wasilewski z P. K. Ch. do dowolnej sumy.

Tow. Piotrowski wpłaca 1 zł. 20 gr.

Tow. Jan Jena z Rakowa wpłaca 5 zł. wzywa synów swoich Bartłomieja i Ignacego oraz zięcia Michała Doroszyńskiego do wpłacenia takiej samej sumy.

ŁAŃCUCH SKŁADEK na „Czerwone Harcerstwo

Tow. tow. Iwecki Stanisław 1 zł., W 1 zł., Morzyk 1 zł., Wróblewski 1 zł., Dusik 1 zł., Jadorski 1 zł., Pfefer 1 zł.

Tow. Kanus wpłaca 1 zł. i wzywa do wzięcia takiej sumy Złłfaskiego, Ciurę i Ryze „Skry” i F. Jakubowską.

BAR pod „2”

ul. Kościuszki 82 róg. ul. Mickiewicza

Wydaje śniadania, obiady i kolacje. Bufet zaopatrzone w świeże zakąski, wina, młody i piwa gatunkowe. Obsługa solidna.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe, przed tekstem, 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. Komunikaty i nadesłane 60 gr. Zwyczajny 25 gr. Nohrologi do 60 gr. proz. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-zpaltowy.